



FUNDACJA
BATOREGO

IM. STEFANA



NAGRODA IM.
MARCINA KRÓLA

FUNDACJI BATOREGO

Bóg Techy: nawet jeśli jesteśmy niewierzący, i tak nas opanowują?

Andrzej Rychard

Laudacja wygłoszona podczas wręczenia Nagrody im. Marcina Króla za najlepszą książkę za rok 2025

Sylwia Czubkowska, *Bóg Techy. Jak wielkie firmy technologiczne przejmują władzę nad Polską i światem*, Znak Literanova, Kraków 2025

To książka myląca i zastawiająca na czytelnika pułapkę. Dobrą pułapkę. Wydaje się dziennikarsko-reportażowa, a w istocie skrywa pod tą formą głęboką analizę opartą na licznych danych i informacjach, analizę znakomicie osadzoną w przywoływanych pracach naukowych.

Ten podstęp autorki może uwieść potencjalnych czytelników: ot, kolejna dobra dziennikarska robotka. Tak uwiedziony czytelnik wciąga się w poważną analizę.

I za to chwała należy się Sylwii Czubkowskiej! Ta książka ma wyraźne i jasno wyłożone tezy. Niekiedy brzmią nawet może zbyt kontrowersyjnie. Wyjściowa teza jest mocna: wielkie firmy technologii cyfrowych kolonizują świat. I nas w nim.

Od 2022 roku Fundacja im. Stefana Batorego przyznaje Nagrodę im. Marcina Króla za najlepszą książkę z dziedziny historii idei i badań nad przyszłością, filozofii i myśli społecznej oraz politycznej, refleksji nad cywilizacją i kulturą, wprowadzającą nowe idee, koncepcje czy sposoby myślenia. Patron nagrody, zmarły w 2020 roku prof. Marcin Król, był jednym z najwybitniejszych polskich historyków idei, filozofów i socjologów. Był też wieloletnim członkiem Rady Fundacji im. Stefana Batorego.

W 2026 roku nominowano także:

- Jacek Kołtan, *Solidarność i nowoczesność. Przemiany pojęcia solidarności od rewolucji francuskiej do pokojowej rewolucji 1980*

To na przykład grupa GAFAM (Google, Apple, Facebook, Amazon, Microsoft). Kapitalizacja tych i pozostałych podmiotów to około 15 bilionów dolarów. Dla przypomnienia: polski PKB (niemały i rosnący) stanowi około 1,13 biliona. To siła wielkiego państwa. Ale co znaczy, że te mocarstwa technologiczne kolonizują świat? Autorka przywołuje tu definicję kolonializmu: eksploruj, ekspanduj, eksploatuj, eksterminuj. To brzmi strasznie, ale przynajmniej pierwsze trzy fazy są w książce dokumentowane.

W nagrodzonej publikacji ukazano, jak ta kolonizacja przekłada się na dominację w sferze publicznej, gospodarczej i politycznej.

Sylwia Czubkowska zaczyna swą opowieść, kreśląc historię Ubera. Pokazuje, jak uciekał od państwowych regulacji, na przykładzie Polski opisuje też niemal dramatyczne próby okiełznania tego procesu przez jednego z krakowskich urzędników. Tu wkracza warstwa reportażowa. Ale jest i perspektywa teoretyczna. Autorka przekonująco pokazuje, że platformy tego rodzaju nie podbijają otoczenia jednym wielkim uderzeniem. To raczej kumulujący się proces trwających dłużej zmian. Jak formułuje to jeden z polskich badaczy z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN: najpierw następuje zakłócenie regulacji, a potem regulacja zakłóceń.

Chmura – czyli formy gromadzenia danych – stanowi kolejne pole ekspansji Big Techów. Wiemy, że wbrew intuicjom „chmura” nie jest czymś, co wisi tylko w cyberprzestrzeni i pozostaje niematerialne. To ogromne farmy serwerów, jak najbardziej fizyczne. Ale dominują też ekonomicznie, a praktycznie oznacza to dominację Stanów Zjednoczonych. Chmura europejska jest wciąż w powijakach, polska, nazywana „krajową”, jeszcze bardziej. I znów dominują tu największe korporacje. Jednak rzecz ma też wymiar jak najbardziej fizyczny: ogromne zapotrzebowanie na przestrzeń, wodę i energię, emisja światła i hałasu, poważne zagrożenia środowiskowe. Tymczasem protestować nie jest łatwo, bo Big Techy niezbyt chętnie udostępniają wiedzę o lokalizacjach swych farm i często nawet władze lokalne muszą się tego domyślać. Jednakże „chmura” ma też pozytywne cechy. W okresie wojny w Ukrainie dzięki pomocy jednej z wielkich firm udało się przenieść dużo ukraińskich danych państwowych poza kraj i poza strefę zagrożenia, wręcz fizycznego. I te przenosiny również były fizyczne.

Sporo miejsca w książce autorka poświęca działaniu Big Techów w sferze handlu, dysponowania naszymi danymi i kontroli. To kontrola zarówno konsumentów, jak i pracowników. Opisane warunki pracy w magazynach wielkich korporacji sprzedających przez internet bywają ciężkie. A gdy chodzi o konsumentów, to ilość gromadzonych o nas danych może mieć potem sens polityczny i służyć mobilizacji konkretnych zachowań oraz grup w polityce.

Korporacje, w tym Big Techy, często wiedzą o nas więcej niż państwa. A przecież mogą się z nimi tą wiedzą dzielić. Jasne, że boimy się inwigilacji ze strony państw. Ale tu przynajmniej są jakieś mechanizmy demokratycznej kontroli, zależne od siły demokratycznych instytucji. Czasami wybuchają afery, jak choćby afera Pegasusa w Polsce. Poza tym władze potrzebują danych publicznych dla swych zadań, dla planowania i strategii. Tymczasem w Polsce system rejestrów publicznych nie zawsze jest pełny i aktualny. Państwo wie mniej, a korporacje swoje wiedzą. Ale to nie jest wiedza publiczna – mogą

roku, Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk 2025.

- Marcin Łuniewski, *Rosja. Od rozpadu do faszystowskiej dyktatury. Scenariusze przyszłości 2026–2036*, Wydawnictwo Prześwity, Warszawa 2025.
- Antonina Tosiek, *Przepraszam za brzydkie pismo. Pamiętniki wiejskich kobiet*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2025.
- Andrzej Waśkiewicz, *Otium cum dignitate, czyli o godziwym spędzaniu czasu wolnego. Szkice z historii idei*, Universitas, Warszawa 2025.

dzielić się nią z państwami, gdy uznają to za opłacalne dla siebie, co nie zawsze musi oznaczać „opłacalność” z punktu widzenia interesu publicznego.

W pracy widzimy, jak Big Techy tworzą cały ekosystem. Są nie tylko globalnymi sprzedawcami i dostawcami usług, ale też „globalnymi wychowawcami” przez swą rolę w edukacji. Szczególne znaczenie ma relacja między tym biznesem a nauką. Autorka opisuje dylematy tej relacji. Nauka potrzebuje *big data* od Big Techów. Jednak ta wiedza i dostęp do informacji kosztują: tym kosztem bywa niezależność badań naukowych. To niekiedy cena bardzo wysoka i niektórzy uczeni nie są gotowi jej płacić. Ale czy wielu?

Autorka pisze, że Big Techy przejmują władzę nad światem. Zastanówmy się przez chwilę, co to znaczy. Czyli kto ma tę władzę? Jaka jest jej natura? W literaturze od dawna stawia się tezę, że wielkie korporacje bywają silniejsze niż państwa. O ile przynajmniej w demokracjach władza bywa kontrolowana przez demokratyczne instytucje narodowe czy międzynarodowe, o tyle w korporacjach tej kontroli brak. Zarówno na poziomie narodowym, jak i międzynarodowym. Pomijam już fakt, że rola takich instytucji jak ONZ raczej nie rośnie – mówiąc eufemistycznie. Jednak jakieś mechanizmy kontroli istnieją. Natomiast w przypadku Big Techów, jak to doskonale pokazuje Sylwia Czubkowska, tej władzy jest jeszcze więcej, a kontrola słabsza.

Zbadanie natury tej nowej władzy stanowi wyzwanie dla nauk społecznych. Nie jest ona zogniskowana, ma naturę sieciową. Identyfikacja tych sieci, ich węzłów, a ostatecznie interesów, jakie są tam reprezentowane, to zadanie dla socjologów i politologów.

Tym niemniej widać już pewne cechy i książka Sylwii Czubkowskiej pozwala te kontury lepiej zobaczyć. A one są dość paradoksalne: oczywiście panują rozproszenie i sieciowość. Ale jest również dość prosta koncentracja natury geopolitycznej. Chodzi tu o dominującą rolę USA w obszarze Big Techów. I kolejny paradoks: Big Techy legitymizują się przez hasła wolności i deregulacji. Zarazem jednak potrafią bez żadnych oznak obrzydzenia wchodzić w szczególne, wręcz oligarchiczne relacje z rządami. Znow przykład ze Stanów: Amazon i Meta wycofały się z programu DEI (różnorodność, równość i inkluzja). A nie był to ulubiony program prezydenta Donalda Trumpa. Czyli jednak szczególna forma regulacji?

Siła nagrodzonej książki to udany „przemyt” głębokich analiz przysłanianych niekiedy maską dziennikarsko-reportażową. Dzięki temu praca ma szansę trafić może nie pod strzechy, ale do domów obudowanych „sidingiem”. A to nie jest mało. Szczególnie w dobie, kiedy tak mocno i paradoksalnie zderzają się dwie sprzeczne fale: z jednej strony ogromne osiągnięcia racjonalności, innowacji i postępu technologii oraz nauki; a z drugiej – rosnąca fala irracjonalizmów, fake newsów i manipulacji, dających pożywkę dla autokracji, nacjonalizmów i populizmów. Przy czym te ostatnie nie znajdują już odzewu tylko w środowiskach biedniejszych czy słabiej wykształconych. Kolejnym paradoksem jest to, że Big Techy sytują się w istocie po obu stronach tych sprzecznych procesów. Praca autorki również to nam uświadamia.

Siła książki Sylwii Czubkowskiej leży ponadto w bardzo udanym połączeniu perspektywy etnograficzno-antropologicznej, jednostkowej (co ułatwia „maska” dziennikarsko-reportażowa) z perspektywą makro, opartą na głębokich analizach. Autorka dokonała ogromnej pracy teoretyczno-literaturowej, widać, ile przeczytała i jak to umiała wykorzystać.

Czy Sylwia Czubkowska ukazuje grożący nam armagedon? Czy jesteśmy bezbronni wobec dominacji Big Techów? Pełnej odpowiedzi w książce nie znajdujemy, bo i nie taki jest jej cel. Ale może pobudzi

nas do refleksji na ten temat. Moja wstępna intuicja jest taka: przez lata transformacji żyliśmy w Polsce w przekonaniu, że wprawdzie społeczeństwo obywatelskie mamy nie najmocniejsze, ale za to instytucje demokratyczne nam się udały. I oto w roku 2015 dochodzi do władzy obóz, który paroma pociągnięciami osłabia te instytucje. Paradoksalnie po pewnym czasie budzi się społeczeństwo obywatelskie i po początkowej nieufności wobec polityki ten ruch obywatelski znajduje do niej drogę, a w roku 2023 daje zwycięstwo obozowi demokratycznemu. Może więc to po stronie obywatelskości znajdują się mechanizmy obronne przeciw dominacji Big Techów?

Praca *Bóg Techy. Jak wielkie firmy technologiczne przejmują władzę nad Polską i światem* nie jest jednostronna. Będąc ostrzeżeniem, ukazuje też dobre strony rozwoju technologii. To należy podkreślić.

Marcin Król był historykiem idei. Ale zawsze pozostawał bardzo „czuły” na wyzwania i problemy współczesności. Taka jest natura nagrody Jego imienia. Nagradzamy prace, które niosą nowe idee i stawiają nowe pytania. Po prostu – a nie jest to mało – każą nam myśleć. Taka jest właśnie nagrodzona książka Sylwii Czubkowskiej.

prof. **Andrzej Rychard** – socjolog, wieloletni dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN (1991–2000 oraz 2012–2020) oraz przewodniczący Rady Fundacji Batorego (2020–2025). Członek kapituły Nagrody im. Marcina Króla.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2026
ISBN 978-83-68802-09-2